

Pustki, Rudy Łysek

Wszystko się podziało w mgnieniu oka
Rudy łysek w pół gonitwy odpadł
Przecież było blisko, miało być igrzysko
Postawiłam wszystko, głowę i nazwisko
Nigdy więcej nie postawię kart

Dziś na obiad zjemy resztki świąt
Zatańczymy, gdy wyłączą prąd
Chodźmy na ulicę, chodźmy na ulicę
Chodźmy pod kaplicę, chodźmy pod kaplicę
Wyzbieramy drobne młodych par

Śpię w śmietniku z bezpańskimi psami
Gramy w piłkę z wujkami kloszardami
Znow się lubię z czasem, znow się lubię z czasem
Idę za kompasem, mam go pod obcasem
Oszczędności starcza na pół dnia

Już nie muszę sprawdzać stanu kont
Nie marnuję dni na mycie rąk
Robię to co zechcę, nie zrobię czego nie chcę
Robię to co zechcę, nie zrobię czego nie chcę
Gdy mnie widzisz, wrzuć złotówkę do kubka